

EKSKLUZYWNE

hochglance

Pomysł zrodził się z potrzeby chwili. W czasie studiów Roma Skuza i Bogna Polańska uczestniczyły w wymianie studenckiej w ramach programu Sokrates. Jedna pojechała do Danii, druga do Portugalii. I nagle pojawił się problem. Co takiego wziąć ze sobą w prezencie, co będzie ładne, wyjątkowe, a przede wszystkim będzie związane z regionem śląskim. To jeszcze nie był pomysł, tylko konstatacja, że w zasadzie dziesięć lat temu na rynku nie było żadnego takiego produktu. Wtedy, że za granicę pojechał tradycyjny polski bigos i wódka. Ale sam problem pozostał.

Po skończonych studiach Roma i Bogna otworzyły własną pracownię architektoniczną. Wtedy też już zupełnie poważnie zaczęły się zastanawiać nad regionalnym gadżetem, który może firmować Śląsk, będzie miał polot i otrzyma atrakcyjną formę.



W ten sposób zrodził się pomysł na biżuterię. A skoro biżuteria, to trzeba było połączyć węgiel z jakimś metalem szlachetnym. Wybór padł na srebro. I to nie tylko dlatego, że kolory czarny i srebrny w jakiś naturalny sposób komponują się ze sobą. Przede wszystkim udało się stworzyć pewien wyjątkowy kontrast wynikający z niekieszonej dzikości węgla i szlachetności srebra. Dlatego też bryłki węgla w tej biżuterii nie są za bardzo obrabiane, pozostają w swojej pierwotnej, nieregularnej formie.

– Dzięki temu każdy z naszych produktów jest niepowtarzalny. Nie ma dwóch takich samych kolczyków czy pierścionków – mówi Roma Skuza – Oczywiście są jakieś ramy wynikające z rozmiarów, ale każdy kształt węgla jest zupełnie inny.

Drogą indywidualnych prób i błędów autorki biżuterii z węgla doszły do tego, w jaki sposób zabezpieczyć ten materiał przed kruszeniem się, a przede wszystkim przed brudzeniem. Trudno sobie bowiem wyobrazić, żeby ktoś chciał założyć spinki z węgla do białej koszuli ze świadomością, że za chwilę wszystko będzie pokryte węglowym osadem.

Niezwykle pomocny w tworzeniu biżuterii z węgla okazał się kontakt projektantek z katowickim artystą, rzeźbiarzem Czesławem Jurkiewiczem, specjalizującym się w wykorzystywaniu w swojej twórczości węgla. Jest on źródłem wiedzy na temat tego kruszca i osobą, która do tej pory dokonuje selekcji węgla wykorzystywanego w produkcji biżuterii.



Spełniła się idea jej autorek, by stała się ona eleganckim, podkreślającym regionalność suwenirem, którym można obdarować znajomych czy członków rodziny żyjących w innych regionach kraju lub gdziekolwiek na świecie. Te oryginalne wyroby pojawiły się także w Brazylii z inicjatywy projektu The Spirit of Poland. Jest to przedsięwzięcie projektantów i założycieli polskich marek, których głównym celem jest ukazanie potencjału polskich wyrobów na forum międzynarodowym.

Wydaje się zatem, że o ile przyszłość górnictwa na Śląsku stoi pod znakiem zapytania, to biżuteria z węgla ma swoją przyszłość. Jest atrakcyjnym, oryginalnym, a przede wszystkim powiązanim z regionem produktem, który znajduje coraz więcej zwolenników. Dla pomysłodawczyń biżuteria ta stała się pasją, artystycznym przedsięwzięciem, które dziś funkcjonuje na równorzędnych zasadach z działalnością podstawową, jaką jest projektowanie architektoniczne.

fotografie: Silesia Smile

– Zrobiliśmy wśród znajomych taki mały research, z czym najbardziej kojarzy im się Śląsk – mówi Roma Skuza – i najwięcej odpowiedzi wiązało się z węglem, kopalniami, przemysłowym brudem. Wtedy nabrałyśmy przekonania, że tym materiałem, na którym powinniśmy się oprzeć jest właśnie węgiel.

– Ale początkowo, z racji wykształcenia, myślałyśmy o produktach związanych z wnętrzem – dodaje Bogna Polańska – Zastanawiałyśmy się nad stworzeniem na przykład lamp z węgla czy stolików z węglowym blatem. Jednak te pomysły uciekały od idei, która była na początku. Przecież miał być to gadżet łatwy do zabrania w każdy zakątek świata, zapakowania do plecaka. Musiałyśmy pomyśleć bardziej praktycznie.

Biżuteria z węgla, czyli po śląsku tzw. hochglance, przekroczyła już granice kraju.